

## WOJCIECH BARTOSZEWSKI ur. 1925; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Pamiętam lody za grosz, albo za dwa
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, przysmaki, ulica Narutowicza, sklepy, sodówka, lody, woda sodowa

### Pamiętam lody za grosz, albo za dwa

Pamiętam lody za grosz albo za dwa. Wspaniałe lody. I jeszcze coś: wodę sodową. Tam gdzie mieszkałem, na Narutowicza 45, naprzeciw delikatesów, był Niziński. On miał sklep kolonialno-spożywczy. Tam wszystko miał, poczynając od mydła, kończąc chyba na skarpetkach. Też tym handlował. A obok niego, w tym samym budynku, miał sklep, to chyba sodówka nazywała, Żyd. Nawiasem mówiąc sympatyczny. Co się z nim później stało, to nie wiem. Wodę się piło z takiej olbrzymiej butli z blachy, chyba mosiężnej. Ta woda szalenie dużo gazu miała. I były takie przy kontuarze, dwa takie jak gdyby zbiorniki szklane - w jednym był sok, chyba malinowy, w drugim jakiś inny. Do tej szklanki wody on dodawał ten sok. Wspaniałe to było. Chyba to kosztowało 5 groszy - nie pamiętam. Ale w każdym bądź razie nie zawsze sobie można było na to pozwolić. A lody to za jeden grosz były. Sprzedawano je w rożku. Za dwa grosze dawali więcej, za grosz mniej. Smaki? Taki był jakiś różowy kolor i biały. Teraz to się nazywa chyba śmietankowy. A ten drugi to nie wiem jaki był. Na tyle mnie było stać. Na pewno były inne. Jakie one tam były, to nie wiem.

Data i miejsce nagrania	2001-10-23, Lublin
Rozmawiał/a	Aneta Ogrodnik
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"